Rok XVII. Nr. 53. Sobota 6 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Pilsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 6, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Poseł Lasocki w Warszawie.

WARSZAWA, 5-3 (Tel. wł.) — Bawił tu poseł polski z Pragi p. Lasocki i omawiał sprawę rewizyty premjera Skrzyńskiego w Pradze. Rewizyta ta ma nastąpić w ostatnim tygodniu marca br.

PPS. w sprawie samorządów w Małopolsce.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). — U min. Raczkiewicza była deputacja PPS z Małopolski i żądała przeprowadzenia wyborów do samorządów miejskich w Małopolsce na mocy dekretu Ministerjum.

Sp. Ludwik Heller.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). — Dziś w południe zmarł Ludwik Heller, b. dyrektor teatru lwowskiego i teatrów warszawskich. Zmarły był bardzo ceniony w sferach teatralnych jako dobry organizator.

Rokowania polsko-amerykańskie o zawarcie traktatu handlowego.

WASZYNGTON, 5-3 (AW). Podjęto tu rokowania z Polską o zawarcie traktatu handlowego, który zastąpiły dotychczasowe modus vivendi. Projekt traktatu jest podobny do układu z Niemcami-oparty na klauzuli wzajemności.

Minister Ziemięcki w Łodzi.

WARSZAWA, 5.3, (Pat.) Dnia 6 b. m. minister pracy i opieki społecznej Ziemięcki przybywa do Łodzi w celu zbadania na miejscu stanu gospodarczego i możliwości zatrudnienia bezrobotnych, oraz przewidzianej w Łodzi akcji pomocy dla bezrobotnych. Ministrowi towarzyszy dyrektor departamentu Szubartowicz i sekretarz osobisty.

Zjazd konsystorzów prawosławnych w Polsce.

WARSZAWA, (Rps.) Dnia 4 marca rb. w Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli diecezjalnych konsystorzów prawosławnych w Polsce.

Pierwsze posiedzenie zjazdu zagaił J. E. metropolita Dyonizy, głowa cerkwi prawosławnej w Polsce. Program zjazdu obejmuje sprawy, związane z utworzeniem funduszu emerytalnego duchowieństwa prawosławnego w Polsce. Na prezesa zjazdu powołano ks. protojereja Rudlewskiego, proboszcza prawosławnej parafji św. Trójcy w Warszawie.

Z giełdy warszawskiej.

WARSZAWA, 5-3 (Tel. wł.) — Bank Polski płacił za dolary 7,58. Przekaz na N. Jork 7,61. Na czarnej giełdzie 7,65.

Akcje zwyżkowały.

Sprawa Rady Ligi narodów.

Konferencje premjera Skrzyńskiego w Paryżu.

WARSZAWA, 5-3. (Tel. wł.) — Jak donoszą z Paryża, premjer Skrzyński przybył dziś w piątek do Paryża i odbył konferencję z Briandem. Jutro w sobotę będzie konferował z Chamberlainem.

Hiszpanja i Brazylja wycofały się.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.) — Jak podaje „New York Herald", Hiszpanja postanowiła wycofać swój wniosek w sprawie przyznania jej miejsca w Radzie Ligi narodów. To samo zamierza uczynić Brazylja.

Niemcy chcą przed posiedzeniem porozumieć się z Francją i Anglją.

PARYŻ, 5-3 (Pat.) „Le Matin" podaje, iż ambasador niemiecki zawiadomił Brianda, że pragnieniem rządu Rzeszy jest odbyć w Genewie przed posiedzeniem Rady Ligi narodów wstępną rozmowę, w której wzięliby udział przedstawiciele Francji, Anglji i Niemiec. Jak donosi dalej dziennik, na propozycję tę Briand się zgodził.

Na innem miejscu podaje „Matin" że przedstawiciele siedmiu państw, które podpisały traktat locarneński, spotkają się jutro w Paryżu albo Genewie.

Według „Excelsiora" wczorajsza wizyta ambasadora von Hoescha u Brianda nie odbiera nadziei, że rząd Rzeszy skłonny będzie w końcu cofnąć swój sprzeciw w stosunku do Polski.

Opinja amerykańska nie jest przeciwna wejściu Polski do Rady Ligi.

Znamienny głos „Washington Post".

WASZYNGTON, 5.3 (Pat) Wpływowa gazeta amerykańska „Washington Post" pisze: Niektóre dzienniki amerykańskie pozwoliły sobie poinformować swych czytelników, że amerykańska opinja publiczna w ogromnej większości popiera senat w jego opozycji przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie. Dzienniki amerykańskie, które dla względów politycznych atakują swego ministra spraw zagranicznych, próbując wykazać, że amerykańska opinja publiczna jest przeciwna wejściu Polski do Ligi narodów w charakterze stałego członka Rady, chcą wywołać wrażenie, że amerykańskie społeczeństwo oświadczyło się po stronie jednego z europejskich mocarstw przeciwko drugiemu.

Jest to zupełnie nieuzasadnione i złośliwe. Polska i Niemcy pracowały w zupełnej harmonji w Locarno jak równi z równymi i w podobny sposób mogą współpracować również w Radzie Ligi. Chamberlain zdaniem dziennika postąpił słusznie, żądając pozostawienia mu wolnej ręki podczas nadchodzącej konferencji w Genewie.

Wniosek „Piasta" o rozwiązanie Sejmu.

Wprzód musi być załatwiona sprawa reformy ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.) — Czwartkowa uchwała prezydjum PSL. „Piast" w sprawie rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów została przyjęta w politycznych kołach sejmowych z wielkim sceptycyzmem.

PSL. „Piast" zgłosi prawdopodobnie w tej sprawie odpowiedni wniosek w Sejmie, ale wniosek ten będzie załatwiony w późniejszym terminie, prawdopodobnie dopiero w jesieni br., ponieważ wprzód musi wejść na porządek obrad sejmowych konieczna reforma ordynacji wyborczej.

Brutalna napaść na urzędników polskich w Gdańsku.

Napastnikami byli studenci niemieccy.

GDAŃSK, 5.3 (Pat)—Wczorajsza „Baltische Presse" donosi o brutalnym napadzie hakatystów gdańskich na 2 urzędników komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej. Urzędnicy ci jechali w licznem towarzystwie pociągiem z Gdańska do portu. Jadący tym samym wagonem trzej Niemcy oburzeni dźwiękiem polskiej mowy obrzucili Polaków wyzwiskami i obelgami. Interwenjująca, na żądanie Polaków, policja stwierdziła, że napastnikami byli trzej studenci politechniki gdańskiej.

„Baltische Presse" podkreśla, że niesłychana ta prowokacja pociągnie za sobą zwykłe w takich wypadkach następstwa.

Okradzenie kasy skarbowej.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.). — Wczoraj w monopolu tytoniowym w Grodnie skradziono 90,000 złotych skarbowych.

Śnieżyce i burze.

WARSZAWA, 5-3 (Tel. wł). — Dziś padał tu sypki śnieg.

Donoszą z Berlina o szalejącej tam burzy.

Poseł polski u hiszpańskiego ministra spr. zagranicznych.

MADRYT, 5-3 (Pat). Minister spraw zagranicznych przyjął ambasadorów angielskiego i włoskiego oraz posłów polskiego i brazylijskiego. O rozmowach tych zachowywane jest jaknaj ściślejsze milczenie.

Kłajpeda skarży się na Litwę.

GDAŃSK, 5-3 (Pat). Z Kłajpedy donoszą, że w sejmie kłajpedzkim kilku posłów zgłosiło wniosek domagający się wybrania specjalnej komisji w celu opracowania memorjału do Ligi narodów z zażaleniem na postępowanie rządu litewskiego wobec Kłajpedy. W memorjale tym mają być między inn. poruszone następujące sprawy. Pozwolenie na pobyt dla cudzoziemców, usunięcie z Kłajpedy litewskiej policji politycznej, naruszenie praw sądownictwa kłajpedzkiego, usunięcia obywatela Kłajpedy z rządu centralnego w Kownie.

Wskazówki Ludendorffa dla prasy niemieckiej.

MONACHJUM, 5-3 (Pat) Gen. Ludendorff wygłosił tu odczyt o sytuacji politycznej, w którym przedstawił kampanję przeciw Mussoliniemu jako intrygę wolnomularzy. Prasa niemiecka zdaniem generała nie powinna zajmować się tyle kwestją Tyrolu, ile raczej położeniem Niemców w Polsce i Czechosłowacji.

Konflikt Sowietów z Grecją.

MOSKWA, (Rps) Rząd sowiecki wystosował do rządu greckiego notę protestującą przeciwko rewizji, przeprowadzonej przez władze greckie na pokładzie sowieckiego statku „Cziczerin". Rząd sowiecki żąda od Grecji zadośćuczynienia oraz opłacenia rzekomo poniesionych strat, i grozi jednocześnie represjami w stosunku do znajdujących się w portach sowieckich okrętów i statków greckich.

Dymisja marszałka Petaina.

PARYŻ, (Rps) Marszałek Petain oznajmił prasie, że dnia 24 kwietnia r. b. opuści szeregi armji francuskiej, ponieważ liczyć będzie w tym dniu 70 lat. Marszałek zajmuje obecnie stanowisko inspektora generalnego armji. Stanowisko to zostanie po dymisji jego skasowane.

PRZEGLĄD PRASY

Bryl w sojuszu z mniejszościami.

Poseł Bryl wraz ze swoimi adherentami czując, że traci grunt pod nogami i nie mając żadnych wpływów wśród polskiego włościaństwa, poczyna kokietować mniejszości oferując im swoją pomoc.

Pisze o tem „Gazeta Warszawska Poranna":

Pod ideowym sztandarem 16 kl stają nowe kadry: świeżo zorg nizowane stronnictwo p. Bryla i jego przyjaciół pp. Dąbskiego, Dziducha i Walerona.

Stronnictwo to, ochrzczone nazwą „Stronnictwa chłopskiego" odbyło dnia 2 marca posiedzenie swej Rady naczelnej. I nad czem tam radzono? Nad uzdrowieniem finansów państwa, zwalczaniem drożyzny lub bezrobocia? Nie.

Pp. Bryl, Dąbski i Dziduch mają zgoła inne troski. Jak wynika z umieszczonego w pismach sprawozdania, panów tych interesują przedewszystkiem tak wysoce polityczne zagadnienia, jak stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy albo zwalczanie militaryzmu w Europie. P. Dziduchowi, po nieudałych walkach z ks. Okoniem marzą się laury posła na kongres Stanów Zjednoczonych Europy i przyjaciela hr. Calergi-Coudenhovego.

Możnaby nad tą nieszkodliwą gadaniną pp. Brylów, Dąbskich i Dziduchów przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że panowie ci uznali za wskazane zająć się także nowymi sposobami urządzenia Polski.

Kierownikom i Radzie naczelnej stronnictwa chłopskiego sprzykrzyła się poprostu jednolitość państwa polskiego i postanowili przystąpić do ego parcelacji. Jedną z głównych rezolucji Rady naczelnej partji p. Bryla jest uchwała, oferująca „chłopom ukraińskim i białoruskim" autonomję terytorjalną.

Intencje tej uchwały są bardzo przejrzyste. Kierownicy stronnictwa chłopskiego, czując, że w dotychczasowych okręgach wyborczych pali się grunt pod nogami, pragną „odbić się" w województwach wschodnich i uważają, że najlepszą metodą w tym względzie będzie przeszachowanie na bilon wyborczy jednolitości państwa polskiego. P. Bryl i tow. byli specjalistami w parcelacji gruntów chłopskich nie bez własnej korzyści, umyślili więc sobie, że dla pozyskania zwolenników 16 stki można się zgodzić i na parcelację Polski.

Pomysł autonomji terytorjalnej niewątpliwie z największem uznaniem spotka się w Bolszewji. Dziwnem się bardzo wydaje, że projekt posła Bryla narodził się w krótkim czasie po jego powrocie z Rosji sowieckiej. Czyżo, pomysły do uszczęśliwienia Polski czerpał p. Bryl w Sowietach?

Wzmocniona opozycja żydowska.

Poseł Grynbaum, który swego czasu wystąpił z koła żydowskiego uważając, że polityka koła jest zbyt ugodową, obecnie po ustąpieniu z prezesury posła Reicha i po wyborze p. Hartglasa, zapowiadającego zdecydowaną opozycję, p. Grynbaum uważa, że może do koła powrócić.

„Nasz Przegląd" podaje w streszczeniu list p. Grynbauma do p. Hartglasa.

W dniu wczorajszym pos. Grynbaum wystosował do nowego prezesa Koła żydowskiego, pos. Hartglasa, pismo, w którem zawiadamia, że uważając objęcie prezesury przez posła Hartglasa za zmianę dotychczasowego kierunku polityki Koła żydowskiego w duchu powrotu na drogę wytrwałej walki o należne żydom prawa oraz przeciwko systemowi ucisku i eksterminacji mniejszości narodowych, a zwłaszcza mniejszości narodowej żydowskiej, — nie widzi powodu do dalszego trzymania się z dala od udziału w pracach Sejmowego koła żydowskiego.

Wobec tego poseł Grynbaum staje do dyspozycji prezesa Hartglasa i prosi go, aby liczył na jego współpracę przy wykonywaniu ciężkich obowiązków prezesa Koła.

Wreszcie pos. zaznacza, że nie potrzebuje chyba dodawać, iż nie uważa wcale prezesury pos. Hartglasa za przejściową.

A więc opozycja nabiera rozpędu. Poseł Grynbaum przybył w sukurs. Jakie metody pocznie stosować opozycja aby osiągnąć urojone pretensje o zwiększenie jeszcze swoich przywilejów, najbliższa przyszłość pokaże.

Coraz lepiej w Banku Polskim.

Zapas złota, walut i dewiz oraz obieg biletów wzrasta.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) — Ostatni bilans Banku Polskiego wykazał zapasu złota na 133 940 tysięcy złotych, czyli o 60,000 zł. więcej niż poprzednio.

Zapas walut i dewiz powiększył się w tym samym czasie o 14.5 tysiąca złotych.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 26.8 tysiąca złotych do sumy 376 890.000 złotych.

Stosunek procentowy pokrycia bruttowego wynosi 36.68.

Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła rezolucję

w sprawie prac Najwyższej Izby kontroli państwa.

WARSZAWA, 5.3 (Pat.) — Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała sprawozdania posła Ostrowskiego (Piast) w sprawie czynności Najwyższej Izby kontroli państwa. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję wzywającą Najwyższą Izbę kontroli, aby zestawiała swe sprawozdania w dwóch częściach, a mianowicie: w pierwszej części byłaby mowa o dokonanych czynnościach w danym roku sprawozdawczym, druga zaś część zawierałaby sprawozdanie o wykonaniu budżetu i zamknięciach rachunkowych, które począwszy od roku 1924 będą przedstawiane przez Rząd w terminach ustawowych.

Następnie komisja ustaliła program swych prac co do kolejności referatów o poszczególnych częściach budżetu. W poniedziałek przyszłego tygodnia będzie rozpatrywany budżet Prezydenta Rzeczypospolitej i referat o emeryturach inwalidzkich i długach państwa. We wtorek zaś i w dnie następne będą kolejno rozpatrywane budżety Ministerjum spraw wewnętrznych rolnictwa, kolei i spraw wojskowych. W następnym tygodniu wejdą pod obrady pozostałe części preliminarza budżetowego, przyczem przewidziane jest ukończenie drugiego czytania całego budżetu.

Nacjonaliści gdańscy mają na celu walkę z Ligą narodów i Polską

Dowodów dostarcza stałe prowokacyjne ich stanowisko.

GDAŃSK, 5-3 (Pat) — Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego było znowu widownią skandalicznych zajść sprowokowanych przez nacjonalistów niemieckich. Powodem zaś była interpelacja nacjonalistów z okazji powołania na stanowisko szefa biura prasowego senatu liberalnego posła Wagnera. Dyskusja, która się wywiązała nad tą interpelacją, dostarczyła dalszych dowodów na potwierdzenie faktu że polityka nacjonalistów gdańskich i poprzedniego senatu w. m. opanowanego przez żywioły nacjonalistyczne była właściwie walką przeciw traktatowi wersalskiemu, Lidze narodów i przeciwko Polsce. Stwierdził to bez ogródek poseł dr. Bing, czem wywołał niesłychane oburzenie nacjonalistów, którzy nie spodziewali się takiego zdemaskowania.

Opinję tę potwierdził z kolei wiceprezydent obecnego senatu Gohl, podkreślając z naciskiem, że powołanie posła Wagnera na stanowisko kierownika biura prasowego senatu było konieczne ze względu na zmianę kursu polityki zagranicznej w. miasta. Musieliśmy to uczynić—mówił Gohl bowiem nie chcieliśmy dopuścić do dalszego szerzenia ducha nacjonalistycznego wśród ludności w. miasta.

Czesko - austrjacki układ rozjemczy.

Podpisany został w Wiedniu przez min Benesza i kanclerza Ramka.

WIEDEŃ, 5.3 (Pat) — Dr. Benesz i kanclerz Ramek podpisali dziś przedpołudniem austrjacko-czeski układ rozjemczy. Na konferencji, która się z kolei odbyła, poruszono wszystkie sprawy obchodzące oba kraje. Omawiano zwłaszcza stosunki handlowe między obu państwami, przyczem Benesz interesował się szczegółowo gospodarczem położeniem Austrji. Konferencja wykazała pełne obustronne zrozumienie dla lojalnej współpracy między obu krajami. O godz. 11 przedpołudniem odbyło się w poselstwie czeskiem konferencja prasowa, na której minister Benesz odpowiadał na poszczególne zapytania zadawane mu przez dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych.

Władze niemieckie sabotują plebiscyt

w sprawie odszkodowań dla b panujących.

BERLIN, 5.3 (Pat.) „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że na zwołanej dziś przedpołudniem naradzie przywódców partyj umiarkowanych w sprawie odszkodowania dla rodzin byłych panujących, kanclerz usiłował nakłonić demokratów do wstrzymania się od udziału w zainicjowanym przez socjalistów i komunistów plebiscycie. Pisma donoszą, że konferencja nie dała żadnych wyników. Prasa demokratyczna zaznacza, że partja umiarkowane mogą uniknąć plebiscytu tylko drogą opracowania projektu ustawy zadowalającej również i socjalistów.

Dzienniki przynoszą dzisiaj ze wszystkich części kraju zażalenia, że podpisywanie list przygotowawczych do plebiscytu jest sabotowane przez władze administracyjne zwłaszcza w okręgach wiejskich.

„Vorwärts" podaje, iż wczoraj po rozpoczęciu zapisywania w Berlinie od godz. 13 tej pomimo burzy, jaka panowała w mieście w ciągu popołudnia, listę podpisało 36,144 osób.

Wybuch transportu amunicji w Pradze.

PRAGA, 5-3 (AW). Na ulicy Stolarskiej wydarzyła się dziś straszna eksplozja transportu amunicji pocisków armatnich. Z wozu konwojowanego przez 50 żołnierzy spadła skrzynia z amunicją, która spowodowała wybuch. Detonację słychać było w całem mieście. Ciśnieniem powietrza zostało kilku żołnierzy i osób przechodzących ulicą wyrzuconych w górę. Mówią o kilkunastu zabitych i wielkiej liczbie ciężko rannych. Oddział wojskowy zamknął natychmiast ulice. Kilka domów zostało zniszczonych, a dachy niektórych zdemolowane. Okna mieszkań z ulicy Stolarskiej i sąsiednich zostały strzaskane. Urzędowy komunikat mówi o 2 zabitych i 6 rannych.

Akcja komunistów w Tunisie.

PARYŻ, (Rps) Policja francuska zaalarmowana jest rozwojem propagandy komunistycznej w Tunisie. Komuniści usiłują wykorzystać nastroje religijne ludności tubylczej, jednocześnie prowadzą ożywioną propagandę wśród licznych w Tunisie robotników włoskich. Na czele tej propagandy stał do niedawna członek sekcji polskiej międzynarodówki komunistycznej Lechaj. Przed kilkoma dniami udało się władzom francuskim aresztować go.

Echa śląskie.

Niesłychane ataki niemieckie na prasę polską.

Prowokacyjne przemówienie posła Szczeponika w Sejmie śląskim

KATOWICE 5.3 (Tel) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego dokonano wyborów do Rady wojewódzkiej. Z listy nr. 1 (Ch. D.) wybrany został prezes Sądu apelacyjnego Stark i radca Szeper, z listy nr. 2 (zł. niemiecki) burmistrz z Tarnowskich Gór, Michacz, z listy nr. 3 PPS i NPR) pp. Dubiel i Bobek.

Dłuższą dyskusję wywołało przemówienie posła Szczeponika, który wytoczył cały szereg żalów i skarg z powodu aresztowań członków „Volksbundu" na Śląsku. Poseł Szczeponik w niesłychany sposób zaatakował prasę polską, zarzucając jej wyzyskanie afery „Volksbundu" do podburzań przeciwko ludności niemieckiej. Przemówienie to miało chwilami ubliżający prasie polskiej ton. Wywołało ono sprzeciwy na ławach polskich.

Ciętą odprawę posłowi Szczeponikowi dał poseł Biniszkiewicz (PPS), który stanął w obronie prasy polskiej, wykazując nielojalne zachowanie się prasy niemieckiej.

Wnioski niemieckie nosiły charakter wyraźnie demonstracyjny i były bezpodstawne wobec oświadczenia ministra sprawiedliwości w Senacie w Warszawie w sprawie afery „Volksbundu".

Wniosek niemiecki odrzucony został wszystkimi głosami polskimi przeciwko głosom niemieckim.

Akcja na rzecz dzieci chorych na Śląsku.

KATOWICE, 5.3. (tel.) Wskutek przesilenia gospodarczego i wywołanego nim kryzysu i nędzy pogorszył się znacznie stan zdrowia dziatwy szkolnej. Jak obecnie Czerwony krzyż wysyła około 2 tys. dzieci chorych do zdrojowisk na kurację. Urząd wojewódzki i samorządy powiatowe i komunalne, organizacje społeczne gorąco popierają akcję. W czasie od 5 kwietnia do 12 kwietnia urządza się we wszystkich większych miejscowościach województwa śląskiego „Tydzień czerwonego krzyża", celem zebrania potrzebnych funduszów. Miejscowe organizacje łączą się wraz z przedstawicielami władz, szkolnictwa i t. d. w komitety „Tygodnia czerwonego krzyża". Jest nadzieja, że w ten sposób, pomimo nędzy gospodarczej, zdołana się fundusze potrzebne na wysłanie dzieci na kurację.

Oświadczenie Chamberlaina.

Wczorajszy nasz artykuł naczelny oparł się na depeszy własnej o d e c y z j i gabinetu angielskiego w sprawie pełnomocnictwe Chamberlaina w Genewie. Treść tej depeszy, którą miały również wszystkie dzienniki warszawskie i którą następnie z wyjątkiem jednego dziennika wycofały w porozumieniu z Ministerjum spr. zagranicznych, dyktowała oczywiście pesymistyczny pogląd na sprawę stałego miejsca Polski w Radzie Ligi narodów. Nie znając dokładnie powodów, dla których wycofano wiadomość, podaną przez „Daily Telegraph", należy z obowiązku dziennikarskiego szczerego informowania opinji o przebiegu najważniejszej dziś dla Polski sprawy zaznaczyć, jak się to stało, że prasa stołeczna o — powiedzmy, rzekomej — uchwale gabinetu angielskiego zamilczała, podając równocześnie oświadczenie min. Chamberlaina w Izbie gmin. Temu oświadczeniu należy poświęcić uwagę.

Sir Chamberlain oświadczył na wstępie, że z niepokojem śledził różnicę zdań w sprawie Rady Ligi narodów, ostatnio jednakże pociesza go pewne umiarkowanie przedstawicieli zainteresowanych narodów, czego dowodem są wystąpienia kanclerza Luthera, min. Brianda, oraz ministrów Włoch, Belgji i Polski.

Dalej min. Chamberlain wyraził żal, że sprawie Rady Ligi nar. nadano już obecnie tak gorączkowy bieg, chociaż jest to sprawa stała i podnoszono ją z okazji każdego zgromadzenia Ligi. P. Chamberlainowi wydaje się rzeczą naturalną, że ci, którzy żywili związane z temi zmianami nadzieje i usiłowali przeprowadzić swe żądania, — żądania których załatwienie odłożono jednak na czas puźniejszy — między innemi dlatego, iż pojmowano, że wszelkie zmiany, jakie przeprowadzenie tych żądań spowodowałoby w składzie Rady Ligi w owym właśnie czasie są niedogodne i niepożądane — wznowią niechybnie swe żądania w chwili, gdy do Ligi przystąpić ma nowy jej członek i gdy ten nowy kandydat wysowa również żądanie przyznania mu stałego miejsca w Radzie.

Przewodnią zasadą, którą kierować się będą przedstawiciele rządu brytyjskiego w dyskusjach na terenie Ligi, będzie przeciwstawienie się wszystkiemu temu, coby mogło zagrażać powodzeniu porozumienia Locarneńskiego, lub coby mogło wytworzyć dla Niemiec sytuację, uniemożliwiającą im w ostatnim momencie przystąpienie do Ligi narodów. Następną zaś zasadą będzie, by Niemcy dały światu zapewnienie o swych pokojowych intencjach. Znamienne jest dalsze oświadczenie p. Chamberlaina, że ważnem jest, by skład Rady Ligi był dostatecznie liczny, odpowiadając we właściwy sposób grupie reprezentowanych w Lidze państw, i żeby stał się organizacją, wystarczająco miarodajną we własnej sferze działania. Jednakże wszelkie powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie musi być zbadane bardzo szczegółowo.

Jeśli chodzi o Wielką Brytanję, to ta nie zajęła jeszcze zdecydowanego stanowiska co do tego, czy stałe miejsce w Radzie nie mogłoby być przyznane i innym państwom poza Niemcami, Stanami Zjednoczonymi i Rosją.

P. Chamberlain przypomniał, że rząd brytyjski popierał już przed czterema laty żądanie Hiszpanji w sprawie miejsca w Radzie L. N. Od tej pory nie zaszło nic takiego, coby mogło wpłynąć na zmianę zasadniczego pod tym względem stanowiska Wielkiej Brytanji, przeciwnie j minister byłby zdziwiony, gdyby mu powiedziano, że któryś z gabinetów brytyjskich gotówby uważać żądania Hiszpanji za nienadające się do rozważań, lub gdyby mu powiedziano, że kiedykolwiek przedstawiciele Wielkiej Brytanji w Radzie Ligi opowiadali się za odrzuceniem tych żądań.

Pan Chamberlain oznajmia dalej, że analogiczne żądania wysunęły i inne państwa, nie posiadające zupełnie wyraźnych kwalifikacji do przyznania im stałych miejsc w Radzie Ligi, lecz dodaje, że w pewnym szczególnym momencie udzielenie stałego miejsca tym państwom mogłoby leżeć w interesie zarówno Rady, jak i Ligi narodów.

Oświadczenie Chamberlaina, jak widać z jego treści, jest bardzo oględne, a ostatnia klasyfikacja żądań Polski, jako państwa nie posiadającego zupełnie wyraźnych kwalifikacji, jest bardzo charakterystyczne. Niemniej odczuwa się, że p. Chamberlain nie zmienił swych poprzednich przekonań na przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów — „w pewnym szczególnym momencie".

T. Op.

Wychodźtwo polskie do Francji.

Stosunek robotnika francuskiego do polskiego. — Związki robotnicze polskie — Fundacje wynaradawiające — Różne związki. — Perspektywa na przyszłość

Ilość emigrantów polskich we Francji w obecnej chwili wynosi około 450 tysięcy. Ilość ta z każdym miesiącem się powiększa, w każdym miesiącu bowiem wyjeżdża z Polski około 2000 robotników.

Stanowiąc tak poważną ilość, a tworząc w niektórych miejscowościach silne skupienia liczące po kilkanaście tysięcy osób, siłą rzeczy, emigracja polska zmuszona jest do organizowania się i prowadzenia własnego życia pod wyzględem kulturalno-narodowym. Konieczność ta, jest tym silniejsza, że robotnik francuski, odnosi się z niechęcią do robotnika polskiego. Niechęć ta wynika z dwóch względów: 1) napływ robotników polskich zwiększa podaż rąk roboczych i przez to samo obniża zarobki pracowników miejscowych, 2) robotnicy polscy, jako cudzoziemcy i pracownicy kontraktowi, nie mają prawa strajkować, a przez to osłabiają pozycję robotnika francuskiego, który widzi w Polaku niebezpiecznego konkurenta w jego walce o zdobycze socjalne. Poza temi dwoma przyczynami, niechęć potęgowana jest względami czysto natury psychicznej, odrębnością zwyczajów, sposobu życia i zachowania się, jak również dość częstymi wypadkami w ostatnich czasach napadów, przez tych robotników polskich, którzy porzucili pracę i zajmują się włóczęgostwem.

Taki stan rzeczy spowodował konieczność organizowania się. Robotnicy polscy nie mają jednak prawa tworzyć związków zawodowych, jako cudzoziemcy, a mają możność jedynie łączyć się w stowarzyszenia o charakterze społecznym, kulturalno-oświatowym. Stowarzyszenia te, mając oficjalną fizjognomję nie zawodowego związku, spełniają w części zadania tych związków, udzielając pomocy prawnej, opieki moralnej i t. p.

Wśród emigracji polskiej niema jednolitości organizacyjnej. Przyczyną tego są z jednej strony panujące stosunki wśród sfer robotniczych miejscowych i z drugiej strony chęć uzyskania wpływów na emigrację przez partje polityczne i klasowe znajdujące się w Polsce.

W tej chwili we Francji zwalczają się dwa związki robotnicze, które pod względem ilości członków są jedne z liczniejszych, a mianowicie C.G.T. (socjalistyczny związek robotników, którego jednym z przywódców jest Herlot) i komuniści — C.G.T.I. Pierwsi opanowali północne departamenty (Nord i Pas de Calais), drudzy południowo-środkową część Francji, w okolicy St. Etienne.

Związki zawodowe polskie, będące pod wpływemi P.P.S. podpisały deklarację wspólną ze związkiem zawodowym francuskim C.G.T., zobowiązującą C.G.T. do opieki nad robotnikiem polskim. W praktyce to wyglądało w ten sposób, że robotnik polski płacił składki do związku zawodowego francuskiego i miał reprezentację swoją w C.G.T. w formie sekcji, które nie miała zresztą żadnego wpływu w zakresie interesów emigranta polskiego. Taka forma organizacji, która wiele żąda, a nic nie daje, oczywiście uznania wśród robotników nie mogła znaleźć.

Daleko większem powodzeniem cieszy się „związek robotników polskich", stanowiący dalszy ciąg Zjednoczenia zawodowego polskiego w Westfalji. Związek ten kładzie przedewszystkiem nacisk na wzmocnienie łączności organizacyjnej pod względem narodowym i pracy na polu kulturalno-oświatowem, jak również udzielania pomocy prawnej i opieki moralnej.

Smutnym objawem w życiu emigracji polskiej, to istniejąca we Francji tendencja wynarodowienia jej. Ciekawym jest fakt, że wypływa ona z kół lewicowych, z tych kół, którym socjaliści w Polsce chcieli oddać robotnika wychodźcę pod opiekę.

Bardzo ważną kwestją, w związku z powyższym objawem, jest sprawa nauczania dzieci polskich. Dzieci bowiem obowiązane są uczęszczać do szkół francuskich, a język polski wykładany jest jedynie w niektórych szkołach kopalnianych lub fabrycznych.

Tam jednak, gdzie skupienie emigranicji jest mniejsze, dzieci uczą się tylko po francusku, ulegając szybko wynarodowieniu. Przeciwstawić się temu może działalność stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych, przez zakładanie odpowiednich kółek samokształcących, dostarczanie bibljoteczek i t. p.

Aby jednak praca na polu kulturalno-oświatowem mogła się dobrze rozwijać, aby mogła przynosić korzyści realne, musi być wolną od wpływów i demagogji partyjnej. Niestety, wychodźctwo polskie pod tym względem w niczem nie różni się od stosunków panujących u nas. Ambicje osobiste i partyjne święcą częstokroć tryumf nad dobrem wychodźtwa. Jeżeli jednak już istnieją tam, na emigracji, niesnaski między poszczególnemi stowarzyszeniami, istnieje walka o wpływy, to na potępienie zasługuje postępowanie tych partji w Polsce, które podsycają te walki, chcąc ugruntować swoje wpływy. Jaką bowiem korzyść może odnieść, powiedzmy P.P.S. przez zdobycie dla siebie pewnej ilości członków we Francji? Żadnej! a zwiększa jedynie ferment. Dążeniem natomiast wszystkich stronnictw i partji w Polsce, powinno być wprowadzanie spokoju wśród emigracji, otaczając opieką pod względem narodowym, z wykluczeniem wszelkiej partyjności.

Na takim poziomie utrzymany jest ton większości prasy polskiej wychodzącej na emigracji. Bezpartyjny i umiarkowany kierunek reprezentuje: „Narodowiec", „Wiarus Polski", „Polak we Francji", miesięcznik „Siła".

Poza wyszczególnionymi związkami, istnieje cały szereg stowarzyszeń jak: sokół związek towarzystw kościelnych związek kół śpiewaczych związek towarzystw teatralnych związek nauczycielstwa polskiego związek piłkarzy, harcerstwo, uniwersytet robotniczy, towarzystwo Polek i szereg innych. Towarzystwa te wyłoniły z siebie Radę naczelną wychodźtwa polskiego. Jest to coś w rodzaju sejmu w miniaturze, zastanawiającego się nad życiem wychodźtwa i nadającego mu odpowiedni kierunek.

Rada naczelna wychodźtwa polskiego stanowi instytucję niezmiernej wagi, ponieważ prowadzi do zjednoczenia organizacyjnego, a tem samem do wzmocnienia narodowej spójności.

Praca na polu kulturalnem i opiek moralnej wśród emigracji jest niesłychanie trudna i ciężka. Robotnik przyjeżdżający do Francji wpada w świat o całkiem odmiennych pojęciach moralnych. W obcym środowisku, nieskrępowany tradycją i zwyczajami panującemi w kraju u niego, chętnie korzysta z rozluźnienia obyczajów panujących we Francji, zatracając wiarę. Na tem polu stowarzyszenia mają możność rozwinąć szeroką działalność, a jeszcze więcej duchowieństwo, którego niestety jest znikoma ilość (około 70 księży, Polaków) i w dodatku słabo uposażone.

W tej chwili wychodźtwo do Francji trwa, miesięcznie wyjeżdża z Polski około 2000 robotników. Jakkolwiek departamenty północne już nie przyjmują robotników w takiej ilości jak poprzednio i rynek pracy został już częściowo zaspokojony, zapotrzebowania jednak robotników dla całej Francji, a w szczególności w rolnictwie jest bardzo duże. I dopóki Francja będzie potrzebowała robotnika polskiego, do tego czasu musi się liczyć z nim i z Rządem polskim w kwestjach wychodźtwa. Sytuacja jednak się zmieni niekorzystnie dla emigracji polskiej, gdy rynek pracy we Francji zostanie całkowicie zaspokojony. Wówczas powstanie istotne zagadnienie wychodźtwa polskiego, a do tego trzeba się już dziś przygotowywać, powołanym zaś w tej pracy jest cały naród polski i w kraju i na obczyźnie.

Praca musi iść w kierunku uświadomienia narodowego, spójności organizacyjnej wolnej od naleciałości partyjnych i klasowych, a społeczeństwo w kraju powinno w tem współdziałać i okazywać więcej zainteresowania o losach 500 000 rodaków, zmuszonych opuścić Ojczyznę w poszukiwaniu pracy

St. Ar.

Porozumienie banków z Rządem

w sprawie walki ze spekulacją walutową.

Konferencja Ministerjum skarbu z przedstawicielami banków na temat walki ze spekulacją walutową doprowadziła do powzięcia kilku uchwał, które ujęte zostały w formę umowy banków z Rządem.

Mocą tej umowy banki dewizowe między innemi zobowiązują się:

Nie uzupełniać własnych zapasów dewizowych. Wstrzymać się od handlu dewizami, mającego na celu zyski z różnicy kursu i od kupna złotych zagranicą za obce waluty.

Pilnie czuwać nad ścisłem dostosowywaniem zapotrzebowania walut do terminów płatności faktycznych i udowodnionych zobowiązań.

Powstrzymać się od sprzedaży, względnie kupna walut poza giełdą, w operacjach międzybankowych, po kursach wyższych od ustalonych na giełdzie w dniu tranzakcji. Banki oddawać będą nadmiar walut na giełdzie lub bezpośrednio Bankowi Polskiemu.

Umowa ta obowiązuje do 15 kwietnia br. i przedłuża się automatycznie na miesiąc w stosunku do tych banków, które jej nie wymówią na 5 dni przed upływem terminu.

Umowa może być zanulowana przez komisję, w skład której, z wyboru weszli dyrektorzy banków: pp. Fajans, Heilpern, Hoffman, Pawlikiewicz i Sergalski.

Wykonanie umowy poddają banki kontroli Ministerjum skarbu.

Uchwały te, jeśli istotnie uczciwie będą wykonywane, wpłyną niewątpliwie na zahamowanie spekulacyjnej gry na polskim złotym.

Wojsko i ożenek.

W sprawie granic wieku obowiązującego przy udzielaniu mężczyznom podlegającym powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego Min. spraw wojsk. wyjaśnia:

a) uznani przy poborze za zdolnych do służby w wojsku stałem (kat. A.) mają w czasie od przeglądu aż do chwili wcielenia uzyskać zezwolenie na zawarcie małżeństwa od właściwych P.K.U. względnie urzędu konsularnego (§ 546 rozporządzenia wykonawczego).

b) uznani przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. C. i D.) od chwili wydania orzeczenia przez komisję poborową — o ile nie pełnią czynnej służby w wojsku — mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych.

c) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kat. E) od chwili wydania tego orzeczenia, nie potrzebują zezwoleń władz wojskowych na zawarcie związku małżeńskiego.

d) zakwalifikowani przez komisję poborową jako czasowo niezdolni do służby w wojsku stałem (kat. B) jakże tacy, którzy nie uzyskali jeszcze ostatecznego określenia swego stosunku do służby wojskowej aż do chwili, gdy komisja poborowa nie zaliczy ich ostatecznie do kategorji A. C. D lub E. obowiązani w myśl art. 63 ustawy z dnia 23 V 1925 r. i § 545 rozporządzenia wykonawczego do niej uzyskać od władz wojskowych zezwolenie na zawarcie małżeństwa.

Prośby o zezwolenie na zawarcie małżeństwa należy wnosić za pośrednictwem właściwych władz administracyjnych I-ej instancji, które opiniują każdą prośbę i stwierdzają warunki, uzasadniające konieczność zawarcia związku małżeńskiego przed odbyciem służby obowiązkowej w szeregach.

Marzec w przysłowiach.

Marzec, był zwykle miesiącem przesilenia, walki i boju między zimą a nadchodzącą wiosną. — „W marcu jak w garncu" — mówiono z powodu zawieruch i chmurnego nieba. Ale jeśli marzec był suchy... potem:

Ciepły kwiecień, mokry maj —
Będzie żytko jako gaj.

Starzy obawiali się marca, bo wsz populi mówili:

W marcu niejeden zadrze brodę starzec,
Kiedy marzec przeżyj starzec będzie zdrów
Kiedy baba w maju słaba, pacierz mów.

Wprawdzie na św. Agnieszkę skowronek już się pokazywał, ale na św. Kazimierza (dnia 4) znowu wspomina o nim przysłowie:

Na świętego Kazimierza
Wyjdzie skowronek z pod pierza.

Gdy dnia 10 na 40-tu męczenników mróz — utrzymywano, że będzie jeszcze mrozów dni czterdzieści. Ku połowie miesiąca rzeki zwykle puszczały, bo przysłowie powiada:

Na świętego Grzegorza
Idą rzeki do morza.

Dzień św. Józefa Oblubieńca obchodzony był u nas uroczyście z powodu wielu Józefów, w który to dzień odbywały się nawet tańce i zabawy. Do dnia św. Józefa było przywiązane następujące przysłowie:

Oblubieniec pogodny —
Rok będzie urodny.

Dzień Zwiastowania był, jak wiele innych, proroczy. I tak wróżono:

Na Zwiastowanie,
Kiedy mgła w zaranie
Chociaż słonko jasno wschodzi,
Znak niechybny to powodzi.

Prorocze to przysłowie utrzymywało się w pobliżu Karpat. Na Zwiastowanie zlatywały zwykle bociany i jaskółki; w końcu marca zaś gęby, szpaki, słonki, oraz inne ptactwo.

Czy przyłączyć pow. Będziński, Olkuski i Miechowski
do województwa Krakowskiego?

Sprawie tej poświęciła dłuższy artykuł „Gazeta Kielecka". Nie wyrażając narazie własnej w tej sprawie opinii, zanim wypowiedzą się w tej sprawie zaproszeni przez nas we wczorajszym numerze działacze miejscowi przytaczamy artykuł „Gazety Kieleckiej".

Komisja oświadcza, że powiaty: Będziński, Olkuski i Miechowski grawitują jakoby do Krakowa i to nawet pod wieloma względami, bo kulturalnie i ekonomicznie. Z tych względów proponuje, by je włączyć do województwa Krakowskiego. A że wskutek tego powiat Częstochowski byłby prawie odcięty od reszty ziem wojew. Kieleckiego, więc należałoby ten powiat odłączyć od niego i przyłączyć do wojew. Łódzkiego, do którego i tak Częstochowa jakoby ciąży więcej niż do Kielc.

Po tych obcięciach wojew. Kieleckie miałoby zamiast dzisiejszych 2,535,781 mieszkańców tylko 1,368 860. Wojew. Krakowskie stałoby się wówczas bodaj największem, bo liczącem aż 2,724,839 dusz.

Nie ogłoszono motywów tego nowego rozgraniczenia. Niesprawdzony dowodnie ogólnik, że jakoby te a te powiaty ciążą do Krakowa nie jest argumentem. Zresztą pytanie bardzo wielkie, czy wogóle można mówić o istnieniu tego kulturalnego i ekonomicznego ciążenia. Zdaje nam się, że przeciwnie.

Jeżeli chodzi o względy ekonomiczne, to powiaty Będziński, Olkuski i Miechowski są powiązane licznymi węzłami z Zagłębiem Dąbrowskiem. Sięgają te węzły jeszcze po powiat Pińczowski. Budujące się kolej Śląsk-Wołyń związek ten jeszcze pogłębi. Dąbrowskie Zagłębie zaś łącznie ze śląskiemi Katowicami stanowią tak silny ośrodek, że doprawdy wielce naciągać fakty musiałby p. prof. M. Bobrzyński, by dostrzec istniejący, jakoby, związek tych ziem z Krakowem. Już bodaj względy komunikacyjne świadczą o czemś przeciwnem.

W zakresie stosunków kulturalnych związek ich z Krakowską Ziemią jest już wprost prawie nie istniejący. Mówimy oczywiście o więzach żywych przedsięwzięć kulturalnych. Komisja Trzech nie potrafiłaby dostarczyć tu bodaj żadnego przykładu.

Bieżące życie kulturalne płynie w tych krainach zupełnie odmiennymi torami. Nie zmieniałaby ich w każdym bądź razie przy biurku przeprowadzona reorganizacja granic. Dopiero lata życia kulturalnego w tych samych warunkach polityki państwowej zatrą z czasem różnice.

Frazesem bombastycznym jest twierdzenie, że zmiana granic między województwem Krakowskiem i Kieleckiem jest jakimś patrjotycznym czynem, jakimś niweczeniem dzieła zaborców. Czczy to jeno frazes! Kordonów niema. W rozsądnej działalności państwowej donkiszotowskich ataków na nieistniejące majaki wrogów być nie powinno.

Wawelski gród nie stanie się już bardziej polski przez to, że przybędzie do rejonu jego władzy parę powiatów Kielecczyzny. I odwrotnie patrjotyczny chłop z Miechowskiego czy Olkuskiego albo także robociarz Zagłębia nie staną się bardziej związani z ukochaną Ojczyzną przez to, że będą należeli do województwa Krakowskiego.

Trzeba w sprawach praktyki społecznej trzymać się życia. Przekreślać rzeczywistości nie można dla fanaberji, lub jakichś urojeń. Poza istniejącemi dziś różnicami gospodarczemi, kulturalnemi istnieją między powiatami ziemi Kieleckiej a Krakowskiej różnice prawno-ustrojowe bardzo znaczne: inny ustrój gminy wiejskiej, inny samorząd gminny, powiatowy i miejski. Hipoteka. Inne ustawodawstwo cywilne. Inne sądownictwo. Niech najpierw w stopniowem urządzeniu państwa dojdzie do ujednostajnienia wszystkich urządzeń, wtedy można będzie mówić o niepotrzebnych zresztą przemianach granic województw.

Niemniej ważny wzgląd przeciw projektowanemu sposobowi powiększania woj. Krakowskiego istnieje w kształcie dzisiejszych jego granic. Wojew. Krakowskie jest silnie wydłużonem ku wschodowi, przytem z siedzibą władz na końcu obszaru. Utrudnia to ich działalność. Jeżeli do tak obciążonego województwa dołączyć jeszcze przeszło ćwierć miljona mieszkańców w dodatku o zupełnie odmiennym charakterze prawnym, to wątpimy, czy zwiększy się sprawność działalności Województwa, mającego wówczas zarządzać obszarem w skomplikowanych warunkach.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6
Sobota

Dziś Wiktora i Wiktoryna
jutro Tomasza z Akwinu.
Wsch. słońca 6.13
Zach. „ 5.22

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W niedzielę o godz. 1 min. 30 odczyt księdza prałata Antoniego Wincentego Kwiatkowskiego, wybitnego znawcy komunizmu i stosunków bolszewickich na temat „Gospodarka komunistyczna w Bolszewji i jej skutki.

W niedzielę o 4 popoł. jedyny koncert znakomitego zespołu chóralnego z Krakowa „Echo" pod dyrekcją znanego zaszczytnie profesora-kompozytora Wallek-Walewskiego.

W niedzielę wieczór premjera operetki „Warszawa w nocy" z Wandą Zamorską.

We wtorek specjalne przedstawienie po cenach najniższych od 20 gr. do 1.50 zł. Artyści odegrają sztukę Andrejewa „Profesor Storicyn".

W poniedziałek fascynujący „Orłow" z Lucyną Messal na czele, i całkowitym zespołem warszawskich „Nowości".

Teatr w Dąbrowie.

We wtorek — Lucyna M e s s a l wystąpi w teatrze „Kometa" w świetnej operetce „Orłow". Znakomici artyści: Redo Zdanowicz. Dowmunt, Wiśniszkiewicz i inni dopełnią całości. Początek o godz. 8.

Teatr w Saturnie.

D z i ś dnia 6 marca afisz zapowiada występ teatru sosnowieckiego w świetnej rewji „Czy pani mieszka sama?" Początek godz. 8.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

D z i ś — wiecz. opera Bizet'a „Carmen" z p. W. Wermińską.

W niedzielę, o godz. 12 m. 15 rano gościnny występ krakowskiego towarzystwa śpiewaczego „Echo".

W niedzielę o godz. 1 m. 30 poł. gościnny występ tenora opery Wiedeńskiej Gustawa Chorjana w operze Moniuszki „Halka".

— | —

Występy Semafora.

Teatr „SEMAFOR" ze Lwowa po sukcesach jakie odniósł podczas gościny swojej w Krakowie, zjeżdża na dwa przedstawienia do Katowic, które, odbędą się w dniu 8 i 9 marca, na sali „EMPIRE" przy ul. 3 Maja 11. Bilety można nabyć w cenie od 1 do 5-ciu zł. w księgarni Polskiej Ciobego przy ul. Św. Jana. W dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 7-mej.

* * *

„WIERA MIRCEWA" Sprawa kryminalna w 4 aktach — taki tytuł dał znany rosyjski autor L. Urwancew swej sensacyjnej sztuce, która w tryumfalnym pochodzie przeszła wszystkie sceny Europy ciesząc się nadzwyczajnem powodzeniem i uznaniem ze strony prasy i publiczności „Wiera Mircewa" ukaże się dn. 10-go marca na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

Wiadomości kościelne Zagłębia.

S o s n o w i e c: Porządek nabożeństw w niedzielę: Godz 6.30 prymarja, godz 9 msza św., godz 10 szkolne nabożeństwo godz 11 suma, zaraz po sumie Droga Krzyżowa, godz 15 nieszpory, po nieszporach nabożeństwo pasyjne.

M i l o w i c e: Nabożeństwo w niedzielę: godz 9 msza św i kazanie, godz. 11 aspersja, kazanie, suma, godz 3 popołudniu: nieszpory, „Gorzkie żale", kazanie.

W piątki: „Droga Krzyżowa" o godzinie 4 popoł.

Rekolekcje dla dzieci dn. 17, 18, 19 marca. Konferencję wygłosi ks. Julian Suma, miejscowy rektor kościółka.

Odpust na św. Józefa dnia 19 marca. Nabożeństwa — jak w dzień świąteczny. Przedniego dnia wieczorem o godzinie 6 nieszpory.

Ł a g i s z a. Nabożeństwa w niedzielę: Godz 8 rano msza św. i kazanie, godz 11 suma, kazanie, godz 15 popoł. nieszpory, pasja i kazanie.

Rekolekcje dla ludu dnia 5.6.7 marca poprzedzi ks. dr. Piotr Chojnacki z Warszawy. Spowiedź: w piątek i sobotę wiecz. dnia 5 i 7 b. m.

Rekolekcje dla szkół odbyły się. Konferencję głosił proboszcz miejscowy ks. M. Kluszczyński.

G r o d z i e c: Nabożeństwa w niedzielę: Godzina 7 msza św. i kazanie, 9 msza św. (bez kazania), godz 11 aspersja, kazanie, suma, godz 15 popoł. nieszpory, pasyjne kazanie, „Gorzkie żale".

W piątki o godz 4-ej „Droga Krzyżowa.

Rekolekcji dla ludu nie będzie, zato urządzone będą „misje" w kwietniu. Rekolekcje dla dzieci szkolnych odbyły się dnia 27 i 28 lutego i 1 b. m. Konferencje miał przeor dominikanów w Krakowie, O. Markulin.

C z e l a d ź: Nabożeństwa w niedzielę: godz 8 — msza św. z czytaniem duchownem, godz 9 i pół — msza św. z kazaniem, godz 11 — aspersja, kazanie suma, godz 15 popoł. — nieszpory, kazanie, „Gorzkie żale".

Rekolekcje dla ludu dnia 6 7, 8 9, 10 marca. Konferencję głosić będzie dominikanin z Krakowa. Rekolekcje dla szkół dnia 11,12,13 b. m. poprowadzi ks. pref. Wójcicki i ks. Banach.

Z a g ó r z e: Nabożeństwa w niedzielę: godz. 8 — msza św., godz. 9 msza św. i kazanie, g. 11 — aspersja kazanie, suma g. 3 i pół po poł. — nieszpory, „Gorzkie żale", kazanie pasyjne i procesja.

W każdy pierwszy piątek miesiąca o godz. 7 rano uroczyste nabożeństwo z wystaw. Najśw. Sakr. ku czci Serca Jezusowego.

W piątki popoł. przez cały post Droga Krzyżowa.

Rekolekcje dla pozostałej dziatwy szkolnej wyznaczył ks. pref. Jan Domarańczyk na 8, 9 i 10 marca. Spowiedź we wtorek dn. 9 bm. od godz 3 popoł.

Odczyty miejskiego uniwersytetu ludowego.

W tym tygodniu odbę[illegible] się następujące odczyty:

Sobota dn. 6 bm. — Mil[illegible], godzina 4 pop. p. Rzadkiew[illegible] „Sytuacja gospodarcza Polski".

Związek metalowców [illegible] ska 3) — godz. 7 wiecz. prof [illegible] — „Jak powstał wszechświat [illegible]"

Dębowa Góra — godz. 7 [illegible] Sie[illegible]ski — „Rozwój kwestji [illegible]

Niedziela 7 bm. godz. 11 rano miejska szkoła dokształcająca — prof. Ławrocki—„O Żeromskim".

O godz. 4 — Modrzejów — prof. Wyspiański—„O pochodzeniu człowieka".

Godz. 7 i pół wiecz. — prof. Lewandowski—„Czy istnieje miłość w przyrodzie" w Domu ludowym w Sosnowcu.

Echa pobytu p. wojewody w Zagłębiu

Subsydjum, uchwalone przez Radę miejską w Dąbrowie na budowę Domu ludowego PPS. w sumie 20.000 zł. zainteresowało p. wojewodę, który podczas swojej wizyty w Zagłębiu postanowił obejrzeć to rozpoczęte dzieło. Jakie p. wojewoda odniósł wrażenie nie wiadomo, gdyż z nikim o tem nie mówił. Wśród prowodyrów jednak P. P. S. mówiono sobie głośno, że Dom ludowy zrobił już dziś na p. wojewodzie „imponujące wrażenie"

Cel pobytu w Sosnowcu p. Kelles-Krauzowej

Jak wczoraj donosiliśmy, bawiła w Sosnowcu działaczka socjalistyczna z Radomia, p. Kelles-Krauzowa. Ze sfer socjalistycznych komunikują nam, że pani Kelles-Krauzowa przybyła do Zagłębia w związku z organizowaniem wydziału samorządowego, w którego skład wejdą samorządy socjalistyczne całego województwa.

Wynikałoby z tego, że celem pobytu p. Kelles-Krauzowej w Sosnowcu nie była chęć współdziałania w akcji porozumienia klubu mieszczańskiego z rządzącą większością w Magistracie sosnowieckim. Jeśli jednak gość Magistratu sosnowieckiego z Radomia i w tej sprawie, między innemi, miał coś do powiedzenia, to można przyjąć tę wiadomość z zadowoleniem, bo p. Kelles-Krauzowa należy do tego odłamu P. P. S., który spokojniej ocenia sytuację, wytworzone w ścieraniu się różnych prądów politycznych. Zresztą w Radomiu socjalistyczny Magistrat istnieje już dość dawno i tamtejsi lewicowi działacze samorządowi mają więcej, niż owi, doświadczenia w zakresie gospodarki miejskiej i więcej równowagi w stosunku do przeciwników. Pewne więc rozsądne rady z tej dziedziny przydałyby się miejscowym samorządom socjalistycznym.

O dom noclegowy.

W obecnie ciężkiej dobie egzystencji ludzkiej i przez miasta Zagłębia przeciągają liczne rzesze ludzi, powracających do swoich rodzinnych stron po utracie pracy, lub też takich, którzy przybyli do Zagłębia w nadziei łatwiejszego znalezienia tutaj pracy dla siebie. Ludzie ci, znajdują się przeważnie w ostatecznej nędzy i nie mają na kawałek chleba, nie mówiąc już o możności opłacania za nocleg. Nie chcąc jednak pozostawać na ulicy zwracają się do Magistratu, a przeważnie do komisarjatów policji z prośbą o przenocowanie ich. I tu komisarjaty znajdują się w kłopotliwem położeniu, z braku bowiem domów noclegowych, policja nie wie, co z nimi robić.

Czas najwyższy, by Magistraty pomyślały o otwarciu domów noclegowych dla najbiedniejszych, tembardziej, że koszta utrzymania tego rodzaju instytucji byłyby minimalne i nie zrobią one dużego wyłomu w budżecie miejskim. Jeżeli bowiem Rada miejska w Dąbrowie może wyasygnować na budowę domu partyjnego (PPS.) 20,000 zł. to tembardziej winny znaleźć się pieniądze na otwarcie domu noclegowego.

Echa zebrania wolno myślicieli.

Pani Zofja Wysocka, dyrektorka gimnazjum pani Rzadkiewiczowej w Sosnowcu prosi nas w związku z naszą notatką o zebraniu wolno myślicieli pt. „Dwunastu apostołów", o zamieszczenie wyjaśnienia, że p. Niemiec jest właściwie nauczycielem gimnazjum państwowego im. E. Plater, a pozatem jest tylko przygodnym nauczycielem w gimnazjum pani Rzadkiewiczowej, gdzie wykłada 8 godzin tygodniowo.

O dobre i zdrowe mleko dla Zagłębia.

Rynek Zagłębia Dąbrowskiego zaopatrywany dotychczas jest w mleko z dwóch stron: przez przekupniów domokrążnych z pobliskich wsi i przez dostawców mleka koleją przeważnie z Jędrzejowskiego i Miechowskiego. Jak jedna tak i druga forma zaopatrywania konsumentów pozostawia wiele do życzenia pod względem jakości i hygieny produktu. Domokrążcy skupują mleko po chałupach i w blaszanych niecynkowych naczyniach dostarczają go na plecach do miasta. Transport ten odbywa się w promieniu 15 klm. od Zagłębia. Nie trzeba chyba przekonywać nikogo, że ta forma pośrednictwa wsi z miastem jest najbardziej pierwotną, pozostawia wiele pod względem zdrowotnym do życzenia i wpływa na poziom cen za mleko — „prosto od krowy"

Niemniej wiele pozostawia do życzenia mleko, przychodzące koleją do Sosnowca Będzina i Dąbrowy. Wystarczy przyjrzeć się naczyniom wyładowywanym z wagonów i zbadać pod względem biologicznym i chemicznym ich zawartość, by stracić zaufanie do tego pierwszorzędnego środka odżywczego. Niestety stoimy jeszcze na tak niskim stopniu kultury i hygieny społecznej, że na zasadnicze często warunki zdrowia publicznego i hygieny nie zwracamy uwagi i nie staramy się usunąć przyczyny niskiej zdrowotności mieszkańców.

A jednak jest rada na to.

Zorganizowanie producentów w spółki mleczarskie radykalnie usunie zło, każdy bowiem członek organizacji podlega ścisłej kontroli instruktora, lekarza weterynarji i na zebraniach spółki uczy się hygieny i racjonalnej hodowli. Gdyby znaczenie akcji tej zostało we własnym interesie zrozumiane przez konsumentów i odpowiednio poparte, uczyniony byłby pierwszy krok poprawy zdrowotności ogólnej w Zagłębiu.

Zarząd spółki mleczarskiej w Wojkowicach Kościelnych, o której zorganizowaniu pisaliśmy wczoraj, chcąc oprzeć akcję ową na właściwych podstawach, pragnie nawiązać kontakt ze spożywcami za pośrednictwem spółdzielni spożywców w Zagłębiu. Do tej pory ze strony tych ostatnich niestety nie widać było dostatecznego zrozumienia sprawy i spółka rozwijała się słabo. W miesiącu styczniu dostarczono do spółdzielni spożywczej w Będzinie około 2000 litrów mleka.

Z każdym dniem produkcja będzie się obecnie zwiększać i zarząd spółki mleczarskiej stara się o rozszerzenie dotychczasowych źródeł zbytu. Niestety zabiegi te idą ciężko, gdyż konsumenci nie zwracają uwagi na jakość produktu i nieskorzy są do zerwania z dotychczasowymi domokrążnymi dostawcami, brak zaś lokalu i kapitałów na otworzenie mleczarń w miastach hamuje należytą organizację sprzedaży i utrudnia zbyt.

Powyższe warunki powinny być szczerze wzięte pod rozwagę zrzeszeń konsumentów i wywołać twórczą inicjatywę w kierunku uregulowania handlu mleczywem, usunięcia pośrednictwa i poprawy jakości pierwszorzędnego środka odżywczego dla dzieci i dorosłych.

W sprawie poruszonej przez nas można się zwracać do zarządu Spółki mleczarskiej w Wojkowicach-Kościelnych poczta Ząbkowice, lub Instruktorjatu gospodarstw wiejskich przy Sejmiku w Będzinie.

Dokarmianie dzieci w Łagiszy.

Dzięki zabiegom Sejmiku będzińskiego i Komitetu ratunkowego w Sosnowcu, akcja dożywiania dzieci i dorosłych w Łagiszy wzmogła się i dziś kuchnia wydaje bezpłatnie przeszło 300 obiadów. Środki jednak są zbyt skromne w porównaniu z ogromem potrzeb. Sejmik więc wystąpił do Województwa o przyznanie na dokarmianie dzieci pewnych kredytów. Należy mieć nadzieję, że fundusze znajdą się i akcja dokarmiania obejmie szersze kręgi.

Z funduszów Sejmiku odbywa się również dokarmianie dzieci w gminie Niegowa, gdzie wydaje się 160 obiadów.

Z zarządu miasta Będzina

Onegdaj odbyło się w Będzinie posiedzenie zarządu miasta, na którem rozpatrywano kilka drobnych spraw.

Prezydent miasta, p. Michael, wyjechał w sprawach miejskich do Kielc.

Zniżenie cen w łaźni miejskiej w Będzinie.

Magistrat, chcąc wzmóc frekwencję w łaźni miejskiej i uprzystępnić korzystanie z łaźni najszerszym warstwom, obniżył ceny i obecnie prysznic kosztować będzie 30 groszy na parterze, a na piętrze 50 groszy.

Wybryki dzieciaków.

Na Pogoni, obok kina „Momus" całe gromady chłopców, wśród których często spotkać można i uczniów ze szkół, wieszają się na stopniach przejeżdżających autobusów. Zabawa ta skończy się kiedykolwiek wypadkiem lub kalectwem. Możeby rodzice, nauczyciele, lub wreszcie starsi przechodnie zechcieli na lekkomyślne wybryki młodzieży zwracać więcej uwagi. Nie należy czekać na wypadek, który dopiero wywoła refleksje, a zło usunąć wcześniej.

Odezwy komunistyczne.

Komuniści rozrzucili wczoraj w całem Zagłębiu dużo odezw, wśród nich zasługuje na uwagę jedna, w której komuniści stwierdzają, że cały ostatni generalny znany jednodniowy strajk manifestacyjny, zorganizowany przez p. Stańczyka. Wiadomość ta o tyle jest interesująca, że socjaliści twierdzili, iż strajk się nie udał, bo przeciwdziałali mu komuniści. Tymczasem okazuje się, że zjednoczone siły socjalistów i komunistów nie potrafiły złamać rozsądnego stanowiska robotników, którzy bynajmniej nie mają ochoty tracić dniówki, przez godzenie się na pomysły posła Stańczyka.

Dziwny przywilej.

Z pośród kursujących autobusów pomiędzy Sosnowcem, Będzinem a Dąbrową, znajduje się autobus nr. 1927 ze specjalnym przywilejem kursowania tylko do Będzina. Wprawdzie napis na dachu tego autobusu głosi, że kursować winien między Szopienicami, Sosnowcem i Będzinem, niestety jednak Szopienice nigdy nie mają przyjemności oglądać tego środka lokomocji. Właściwy więc kurs tego autobusu odbywa się między Sosnowcem a Będzinem. Niby w tym jeszcze tak złego nie było. Pojazdowi temu jednak sądzone było widocznie kiedyś kursować aż do Dąbrowy i na bokach autobusu do obecnej chwili figurują jeszcze napisy przystanków poza Będzinem aż do Dąbrowy. Wprowadza to w błąd publiczność jadącą po za Będzin. Dziwnem się więc wydaje, że władze policyjne nie zwrócą na powyższe uwagi i nie każą zamalować zbytecznych napisów.

Przedstawienie filmowe na biednych

Od poniedziałku 8 do niedzieli 14 marca br. włącznie w kinie „Udziałowem" staraniem i na rzecz Komitetu ratunkowego w Sosnowcu, wyświetlane będzie nowe uzupełnione wydanie filmu „Chłopi" w 2 serjach—12 aktach, według genjalnego utworu wielkiego pisarza W. Reymonta, nagrodzonego nagrodą Nobla. W rolach głównych występują: Mieczysław Frenkiel, Bellina Leszczyńska, Modzelewska, Roland, Rydzewski i inne wybitne siły scen polskich. Orkiestra powiększona, o motywach ludowych, zastosowana ściśle do treści filmu. Ceny miejsc zwykłe.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj o godz. 7 min. 36 wiecz. na szosie, wiodącej na Dębową Górę nieznany powóz najechał na Marję Cierpisz l. 36, zam. przy ul. Dębowej 51. Cierpiszowa ciągnęła wózek, naładowany nawozem. Powóz, który przejechał Cierpiszową, złamał jej prawą nogę powyżej kolana. Ranną odwieziono do szpitala Renardowskiego.

Na biedne dzieci.

Otrzymaliśmy następujący list wraz z gotówką 30 zł., którą można odebrać w naszej administracji. List ten brzmi

Po przeczytaniu w nr. 50 „Iskry" artykułu „O ludzkiej nędzy", wzruszeni niedolą głodnych dzieci, składamy przy niniejszym, w miarę naszej możności, jednorazowo zł 30 na podtrzymanie chociaż w małej cząstce tej wzniosłej instytucji oraz opodatkowujemy się na ten cel kwotą 5 zł. miesięcznie. Z poważaniem R. Leski i J. Musiałowicz (hurtownia tytoniowa nr. 1 w Sosnowcu)

Awanturnicy.

Mieszkańcy Dąbrowy: Nowak Miodek i Gondek wszczęli między sobą na Redenie krwawą awanturę. Dzięki interwencji policji noże użyte były tylko do powierzchownych operacji. Zakrwawionych awanturników przy asyście zebranych gapiów odprowadzono do komisarjatu, gdzie osadzono ich w areszcie.

Wygrane loterji państwowej.

W 23-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5000 zł. nr. 7276 59865.

Po 3,000 zł. nr. 45348 55606

Po 2000 zł. nr. 4025 2.857 35549 544 6

Po 1,000 zł. nr. 5996 13338 25812 44539 48138 52152 57223 63015 63683

Po 600 zł. nr 3570 10675 16569 16680 35728 42685

Po 500 zł. nr. 2434 4613 11900 13027 16337 16873 22002 24835 37566 3 597 34775 41041 42812 48231 51904 55261 56146 56803 57236 61262 61443 61982 63792 64639.

Po 400 zł. nr 2956 6055 6252 6561 6566 11889 13441 14507 15306 16962 19877 20891 22159 22400 23050 25139 278 6 29138 2 356 30789 31423 34001 37473 37907 41950 42732 45974 49577 50783 51875 54146 57429 60448 60548 61973 62070.

Kronika Zawiercia.

Przedstawienie amatorskie.

Towarzystwo śpiewacze „Lira" w Zawierciu urządza w niedzielę dn. 7 b. m. w „Domu ludowym" Tow. akc. „Zawiercie" przedstawienie amatorskie pod reżyserją M. Stępkowskiego ze współudziałem zespołu całego towarzystwa pod tytułem „Królowa przedmieścia" wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. Muzyka Wł. Powiadowskiego. Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc od 2 zł. 50 gr. do 1 zł.

Obrona budżetu.

Wczoraj wyjechali do Województwa dla obrony budżetu miejscowego pp. wiceprezydent A. Ciechomski, ławnik Majchrzak, oraz prezes Rady Miejskiej, p. J. Glanowski.

Osobiste.

Od paru dni leży chory prezydent naszego miasta p. Janik. Wskutek przeziębienia wywiązało się zapalenie płuc. Według opinji lekarzy przesilenie już szczęśliwie minęło i jest nadzieja, że w niedługim czasie pan prezydent przyjdzie do zdrowia.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Nad wonną studnią.

Ongiś przed wiekami, kiedy prorok Jeremjasz stanąwszy na pagórku piaszczystym wpodle studni, rękę swą wzniósł groźnie do góry, gniew boży grzesznikom zapowiadając, i rzucał z oczu pioruny i błyskawice na tłumy matron i dziewic, dążących po wodę, studnie miały inne, nieskończenie większe znaczenie, niż dzisiaj.

Teraz niema proroków, chyba Huszno niema amfor i dzbanów rzeźbionych, które wdzięcznie na głowach dziewice nosiły, chyba skorupy jakoweś, onwie drewniane i obtłuczone wiadra. Niema tego wszystkiego ani w Judei ani gdzie.

Nadszedł czas praktyczności; „bułczukiem łopem z Wiednia otrzepywa żarna“, w studniach topi się psy i koty, sare buty, podarte kapelusze..

Skutek oczywisty—rzadko gdzie jest dobra woda, zwłaszcza w Zagłębiu, a i ten obrzydliwy płyn, który ludziska używają do picia, tylko gdzieniegdzie znajduje się poddostatkiem. To też niewiasty niektóre urządzać muszą dalekie wyprawy do studzien, w których oprócz brudnej szmaty, wiechcia zgniłej słomy i dziurawego kalosza, czasem jeno trafi się jakaś rzecz bardziej nieprzystojna.

Na tem tle powstało małe nieporozumienie.

Panna Gitla Weichberg swoim kosztem kazała w podwórzu wywiercić studnię, ale jakież było jej rozczarowanie, gdy woda okazała się brudna, mętna i zupełnie niezdatna do użytku. Z rozpaczy wszystkie nieczystości wrzucała weń, pragnęła bowiem zasypać otwór, a nie chciała narażać się na nowe koszty. Inni jednak mieszkańcy domu czerpali wodę do mycia i prania, nie wiedząc o praktykach panny Gitli. Dnia pewnego córka jednego z lokatorów, Rózia Podoler zbliżała się z wiaderkiem do studni, gdy w tem Weichbergówna wysypała do wody cały kosz odpadków kuchennych.

— A fui, a tref... Was machst du? —wrzasnęła panna Rózia.

— A kto dał taką masę pieniędzy na studnię, ja, czy ty?—odpaliła zagadnięta.

Na tę chwilę nadeszła z konewką mieszkanka sąsiedniej kamienicy panna Polcia Majerowicz i dowiedziawszy się o przyczynie sporu, rzuciła pod adresem panny Gitli pewne słowo, dobitnie określające rodzaj zawodu, a nie nadające się do powtórzenia.

Obrażone dziewczę rzuciło się na niepowściągliwą Polcię i pobiło ją dotkliwie, jednak na pomoc skoczyła panna Rózia i wytłukła Gitlę nierówńie skuteczniej, nakoniec zaś chwyciła konewkę i grzmotnęła nią przez plecy przeciwniczkę. Wrzawa zwabiła dwóch młodych żydków, którzy rozdzielili z trudem zapaśniczki walczące wbrew wszelkim przepisom lekkiej atletyki.

Na zakończenie panna Gitla zaskarżyła obie dziewczęta do Sądu, jednak sprawa została odroczona, a walka 3-ch dziewic przy studni nie znalazła epilogu.

Gdyby studnie były w takiem poszanowaniu jak w czasach biblijnych, byłoby ich więcej i nie trzebaby staczać walki o cebulano-kartofiane odpadki, wrzucane do wody.

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Waloryzacja i wypłata emerytur.

Ministerjum skarbu okólnikiem Nr. 25558 po porozumieniu się z prezydjum Rady ministrów wyjaśniło izbom skarbowym w sprawie niedopłaconych emerytów z końcem roku 1923, co następuje:

1) Zastrzeżenie okólnika nr. 23932 z dnia 1 grudnia 1925 roku, wyłączające od waloryzacji emerytur te osoby, które dokumenty potrzebne do przeprowadzenia waloryzacji złożyły po 1 lutego 1924 nie dotyczy tych osób, które nie złożyły dokumentów potrzebnych do przerachowania emerytur (w myśl zasad ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.) przyznanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 28 lipca 1921 r.

2) Zaopatrzenia emerytalne niepobierane przed końcem stycznia 1924 lub ewentualnie przed 1 października 1923, z powodu nieprzeprowadzenia wymiaru przez odpowiednie władze, ulegają waloryzacji od chwili wniesienia podania.

3) Zwaloryzowane wszelkiego rodzaju należności, wynikające z ustaw emerytalnych mają być wypłacone bezzwłocznie i jednorazowo za wyjątkiem wypłat waloryzowanych należności, z tytułu mylnego zaszeregowania do szczebli. Należności te wypłacane będą w sześciu ratach miesięcznych;

4) Okólnik Ministerjum skarbu z dnia 19 maja 1925 nr. 8404 został całkowicie uchylony.

Bliższych informacji i wszelkich wyjaśnień w sprawie wypłat i waloryzacji emerytur udziela p. prezes Związku Emerytów W. Bojarski, Warszawa, ul. Tamka 31 m. 2 w godzinach od 2—4 popoł.

Kronika gospodarcza

Ceny węgla w Warszawie. Z powodu podwyższenia cen przez kopalnie o pół proc. miejskie zakłady zaopatrywania m. st. Warszawy podwyższyły ceny węgla dąbrowskiego i górnośląskiego: grubego, kostki I i II z 40 do 41 zł. i orzecha I z 37.50 do 38.50 za tonę wraz z dostawą w śródmieściu. W składach detalicznych pozostają ceny bez zmiany aż do wyczerpania zapasu grubego, kostki I i II—45 groszy i orzecha I—43 gr. za 10 kg.

Anglicy i Amerykanie zamierzają kupić elektrownię w Chorzowie. „Königsberger Ztg.“ podaje za „Schlesische Ztg.“ iż angielsko-amerykańska grupa finansowa, której przedstawiciele bawią w Warszawie, zamierza zakupić elektrownię w Chorzowie, rozszerzyć ją i w ten sposób przeprowadzić elektryfikację polskiego. Górnego Śląska, Zagłębia Dąbr. oraz Zagłębia krakowskiego.

Rekrutacja robotników do Francji. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Kielcach podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, iż najbliższa rekrutacja robotników do pracy we Francji odbędzie się w lokalu Urzędu w Kielcach w dniu 16, 17 marca b. r. w godzinach urzędowych. Przyjęci będą robotnicy i robotnice rolne, górnicy i robotnicy niewykwalifikowani. Każdy robotnik, wyjeżdżający do Francji winien posiadać dowód osobisty z fotografją, który otrzymuje się ze starostwa, książeczkę wojskową i zezwolenie P.K.U. na wyjazd zagranicę, o ile się niema ukończonych 26 lat. Kobiety w wieku mniej niż 21 lat nie będą do transportu przyjmowane.

Sytuacja w przemyśle czekoladowym. Zmniejszenie się produkcji wyrobów czekoladowych, trwająca od października ub. roku, nie uległo dotychczas poprawie. Obecną produkcję miesięczną obliczać należy na około 150 ton miesięcznie, co stanowi zaledwie 50 proc. przeciętnej produkcji miesięcznej w pierwszych trzech kwartałach r. b. Zaznaczyć należy, iż fabryki czekolady otrzymują surowiec na kredyt zasadniczo czteromiesięczny. Zbyt mają obecnie jedynie tańsze gatunki surowca. Dzięki jednakże ulepszeniom maszynowym nie odbija się to na jakości wyrobów.

Polska dostawa dla Chin. Towarzystwo akcyjne „Ferrum“ w Bogucicach koło Katowic otrzymało obecnie zamówienie na półtora tysiąca ton rur bandażowych i gładkich dla instalacji hydraulicznych miasta Han-Kou. Za dostawę tę wpłynie ponad 30 tys. funt. szterling. Nadmienić należy, iż nadzwyczaj ruchliwe Tow. „Ferrum“ obejmuje swą siecią eksportową cały świat od [illegible] po Japonję.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5. 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.63
Dolar — 7.60
Londyn — 37.10
Paryż — 28.55
Praga — 22.59
Belgja —
Holandja —
Wiedeń — 107.47½
Włochy — 30.72½
Szwajcarja — 146.95
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 5. 3. (A.W.) Żyto 19,25—20.25 Pszenica 36,50—38.50 Jęczmień browarowy wyborowy 22,75—23,75 Jęczmień zwykły 19,00—20,00 Owies 20,00—21,00 Ospa pszenna 16,00—17,00 Ospa żytnia 13.50—14,50 Mąka żytnia 70 proc. 31,25—32,25 Mąka żytnia 65 proc. 33.75—34.75 Mąka pszenna 65 proc. 57.50—60,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victoria 38,00—42,00

Usposobienie spokojne.

Dożywianie dzieci.

Od dnia 3 b. m. rozpoczęto w Olkuszu akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Na potrzebę tego rodzaju dokarmiania rzesz biednych, zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę i nieraz użyliśmy może cierpkich słów pod adresem Magistratu. Nie twierdzimy, że dożywianie dzieci szkolnych w Olkuszu jest zasługą Iskry“, lecz musimy sobie podchlebić, że notatki nasze akcję tę przyśpieszyły.

Magistrat odczuł niedolę maluczkich i przeznaczył dla nich narazie 2000 złotych. Suma ta została wypłaconą i dzięki temu 200 dzieci wychodzi dzisiaj z urządzonej kuchni w domu Sejmiku z pełną buzią dojadanej kiełbasy z pajdą chleba lub „obliząjąc“ się po wypitem kakao. Na kuchnię Sejmik oddał dużą, suchą, suterynę gdzie urządzono stołownię. Gotowaniem zajmują się panie: Okrajniowa Radłowska, Kurzejowa i Czartorysk. na zmianę. Tak zwane drugie śniadania, które będą urozmaicane, odbywają się między 12 a 1 w południe, aby dać możność przybycia dzieciom z obydwóch zmian szkolnych. Wszystkie dzieci zbadane są przez lekarzy i posiadają legitymacje.

Trzeba zaznaczyć, że poza Magistratem pierwszą cegiełkę na dokarmianie dzieci dało Stowarzyszenie rzemieślniczo-przemysłowe z zabawy sylwestrowej, pozatem fabryka „Olkusz“ wyekwipowała kuchnię w potrzebne naczynia bezpłatnie. Dzięki więc ludziom dobrego serca, przynajmniej część dzieci najbiedniejszych nie uroni łzy i nie powie: „ja jeszcze dzisiaj nic nie jadłem!“

Kronika Olkuska.

Sprawność „zwierzchności“ gminnej.

Policja Bolesławska przytrzymała w ubiegłym miesiącu we wsi Chechło gminy Bolesław 30-letniego mężczyznę, bez żadnych dowodów, podającego się za Jana Romajskiego z Bochni w Małopolsce. Romajskiego osadzono w areszcie przez kilka dni za włóczęgostwo i odszupasowane do sąsiedniej gminy Lgota w Małopolsce (graniczy z powiatem Olkuskim). Stróż z Magistratu olkuskiego, transportujący R., wójta we Lgocie nie zastał, lecz samą panią wójtową Ziarnikową. Ta jednak przybyłych odesłała do podwójta Staronia. Staroń znów, jako człowiek niepiśmienny, wraca z towarzystwem do wójtowej, gdzie prowadzi się następujący djalog:

— Pani wójtowoi przyprowadziłi tu jednego szupasem!

— Ano przyprowadziłi!

— A jak tam z papierami?

— Ano leżą na stole!

— Przejrzyjcie-no, pani wójtowo, czy dobre!

—Dobre!—rzekła żona zwierzchności gminnej (rozumiejąc — dobre, jako niepodarte).

Stróż Magistratu olkuskiego dostał pokwitowanie na kartce z odbioru szupasowego, z wielką pieczątką, choć bez podpisu — i wraca rad do Olkusza.

Przytrzymanego należy teraz odszupasować znów dalej. Okazuje się, że niema nikogo, ktoby to załatwił. Ale wójtowa daje sobie radę: zaczepia idących akurat przez wieś dwu młodych wyrostków i proponuje im odprowadzenie Romajskiego do następnej gminy za niewielkiem wynagrodzeniem.

Tymczasem po kilku dniach warta magazynów wojskowych pod Krakowem aresztuje jakiegoś osobnika w chwili, gdy usiłował oderwać kłódkę od magazynu. Przy rewizji znajdują głęboko schowane papiery na nazwisko Jana Romajskiego z adnotacją gm. Bolesław i Magistratu olkuskiego o aresztowaniu go za włóczęgostwo. Władze śledcze w Krakowie podejrzewają R. o ucieczkę podczas eskorty do Lgoty. Zaś zwierzchność gminna we Lgocie najwyżej może powiedzieć, że tak szupasowego jak i eskortujących go młodzieńców widziała po raz pierwszy i ostatni w swojem życiu. Ko.

Na dokończenie boiska.

Na dokończenie boiska piłki nożnej w parku pod Czarną Górą staraniem sekcji dramatycznej T-wa gimnastycznego „Sokół“, odbędzie się dzisiaj, t. j. w sobotę, przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną dwie sztuczki: „Kto im łzy powróci“ i „Gobelin“. Przedstawienie odbędzie się w sali „Sokoła“.

O pożyczkę dla Magistratu.

Wydział powiatowy upoważnił Magistrat olkuski do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50 tysięcy złotych na inwestycje. O pożyczkę tę Magistrat zwróci się do poważniejszych banków w Polsce.

Z całej Polski.

Nagroda literacka Warszawy.

Połączone komisje: regulaminowo-prawna i do spraw ogólnych Rady miejskiej uchwaliły, na podstawie referatu prezesa Rady miejskiej sen. Balińskiego, statut nagrody literackiej m. st. Warszawy w wysokości 15 000 zł. dla literatów. Pierwotnie projektowano 3 nagrody po 2000 zł. każda. Nagroda ta udzielana będzie za poszczególne dzieło lub za całokształt działalności literackiej. Dzieło nagrodzone winno chociażby w luźny sposób wiązać się z życiem stolicy.

Kto wygrał 40.00 dolarów?

Biedny jest niejaki Tel. Gogolewski, urzędnik P.K.O. w Warszawie. Przed 8 dniami sprzedał on dolarówkę, na którą właśnie padła wygrana w kwocie 40 000 dolarów jednemu ze swoich kolegów, który znów podzielił się nią z kilkoma innymi kolegami. W ten sposób wygrana w kwocie blisko 300 tysięcy złotych, ominęła pierwotnego posiadacza dolarówki, a dostała się jego kolegom, którzy podzielili się wygraną sumą.

Kierownik szkoły zastrzelony przez posterunkowego.

W Barcicach pod N. Sączem posterunkowy Jan Piłat zastrzelił kierownika tamtejszej szkoły, Ignacego Poczadkę. Jak niezbicie wykazało śledztwo, zabójstwa dokonał Piłat w porozumieniu z żoną Poczadki, z którą łączył go od pewnego czasu stosunek miłosny. Opinja kolportuje na ten temat szereg wersyj, bardzo nieprzychylnych dla mordercy. Początkowo Piłat z Poczadkową pragnęli ciało zabitego wrzucić do stawu, jednak zrezygnowali z tego i Piłat sam złożył w komisarjacie raport, że uważał Poczadkę za złoczyńcę, goniącego jakąś kobietę; ponieważ tenże rzucił się na niego, w obronie życia swego zastrzelił go. Występną parę aresztowano i odstawiono do więzienia w N. Sączu.

Aktualne sprawy urzędnicze.

U p. prezesa Rady ministrów Al. Skrzyńskiego i wiceministra p. Wł. Studzińskiego była delegacja zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp. Z. Szczawińskiego, St. Saserskiego, dra J. Drązka i Z. Dudy. Delegacja poruszyła sprawę przyspieszenia prac stabilizacyjnych i stabilizowania w większym procencie urzędników niższych stopni służbowych, w sprawach uposażeniowych domagała się uwzględnienia na dzień 1 kwietnia wzrostu drożyzny w czasie od 15 listopada do 15 marca, dalszej wypłaty i zwiększenia norm dodatku mieszkaniowego oraz wypowiedziała się przeciw tendencjom do mechanicznej redukcji, według ostatniego okólnika p. ministra skarbu, wkońcu prosiła o możliwie szybką decyzję w sprawie projektu noweli do ustawy emerytalnej, wniesionej do Sejmu 25 września ub. r. Nowela ta usuwa cały szereg niedomagań ustawy emerytalnej, krzywdzących funkcjonarjuszów państwowych i emerytów. P. prezes Rady ministrów przyjął do wiadomości zgłoszone postulaty, oświadczając, iż uważa je za uzasadnione.

Słynna wróżbiarka bawarska przed sądem, który zadecyduje, czy wróżenie jest zbrodnią.

Na najbliższe dni zapowiedziany jest w monachijskim sądzie sensacyjny proces, który wywołuje wielkie zainteresowanie we Francji, Anglji i Ameryce. Bohaterką procesu i oskarżoną jest niejaka Klara Reichhart, znana ze swych wybitnych zdolności wróżbiarskich.

Przestępstwo, o które oskarżona jest wróżbiarka polega na przekroczeniu przepisów policyjnych, które w Bawarji zabraniają surowo zajmować się przepowiadaniem przyszłości dla celów zysku. Bawarskie przepisy policyjne wyszczególniają, że nie wolno zajmować się chiromancją, wróżeniem z kart, sztukami kuglarskiemi dla celów zarobkowych. Przepisy te nie przewidują jednak zupełnie wykorzystywania zdolności jasnowidztwa dla celów zarobkowych. I z tego powodu proces ten jest niezwykle ciekawy, wzbudzając zainteresowanie nietylko sędziów, sprawozdawców sądowych poszczególnych zagranicznych gazet, lecz również i adeptów nauk hermetycznych.

Zdaniem prasy adwokat, który ma powierzoną obronę oskarżonej nie będzie miał ciężkiego zadania. Praca jego będzie przedewszystkiem polegała na wykazaniu sędziom różnicy, jaka zachodzi między zdolnościami jasnowidza, a szarlatanerją poszczególnych wróżek. Również okolicznością niezwykle łagodzącą są stwierdzone wielokrotnie fakty, że wszystkie wróżby Klary Reichhart sprawdziły się.

Klijentelę jasnowidzącej stanowili wysocy dygnitarze bawarskiego rządu i członkowie należący do elity towarzyskiej w Monachjum. Znane są powszechnie opinji bawarskiej publicznej fakty, iż jasnowidząca przepowiedziała b. ministrowi Bawarji, Erhardowi Auerowi, że dokonany zostanie na niego zamach. Rzeczywiście w kilka tygodni na Auera dokonano zamachu. Przepowiednia się sprawdziła. W innym wypadku żonie jednego z bawarskich ministrów przepowiedziała Klara Reichhart, że w niedługim czasie dokonana u niej zostanie rewizja domowa ze strony przeciwnika politycznego jej męża. Rzeczywiście w ciągu pięciu tygodni od daty przepowiedni dom został kompletnie splondrowany przez przeciwnika politycznego ministra, który wdarł się do mieszkania, pod pozorem, że chce wynająć wolny pokój.

Liczni znajomi Klary Reichhart stwierdzają jednogłośnie, że przed wybuchem wojny w końcu 1913 r. i na początku 1914 r. jasnowidząca przepowiedziała krwawe walki między Rosjanami a Niemcami i śmierć conajmniej dziesięciu znanych wybitnych wojskowych niemieckich.

W 1917 roku na kilka tygodni przed znanymi krwawymi rozruchami na ulicach Monachjum między komunistami a ich przeciwnikami, Klara Reichhart przepowiedziała wojnę domową z wszystkimi szczegółami.

Klara Reichhart ma za sobą bogatą przeszłość. Jako 15 letnia dziewczyna pracowała w Regensburgu w magazynie mód. Stamtąd pojechała do Norymbergji, gdzie uczyła się tańczyć i była przez kilka lat tancerką w jednym z kabaretów. W międzyczasie odkryła w sobie wielkie zdolności do jasnowidztwa, które rozwijają się w niej z roku na rok.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Panstwa?

Ze świata.

Pomnik Św. Franciszka z Assyżu w Medjolanie.

W Medjolanie stanie wkrótce pomnik narodowy św. Franciszka z Assyżu w związku z uroczystościami jubileuszowemi ku czci tego Świętego, obchodzonemi przez całe Włochy i świat. Pomnik będzie się składał z wysokiej kolumny ze statuą św. Franciszka na szczycie i czterema płaskorzeźbami na piedestale. Wykonawcą pomnika będzie znany florencki rzeźbiarz, Dominik Trentacoste. Premjer Mussolini, przyjmując zaproszenie komitetu budowy pomnika, oświadczył, że przybędzie osobiście do Medjolanu na uroczystą ceremonję położenia kamienia węgielnego dnia 12 kwietnia b. r.

Wnuczka Tolstoja fryzjerką.

Kierowniczką jednego z praskich zakładów fryzjerskich jest pani Bakorska, która zwraca na siebie uwagę nietylko wielkiemi znajomościami fachowemi, ale i ze względu na swoje pochodzenie. Jest ona wnuczką rosyjskiego powieściopisarza Lwa Nikołajewicza Tołstoja. Podczas rewolucji bolszewickiej opuściła ona Rosję, udając się do Serbji, a stamtąd do Paryża. W Paryżu wyuczyła się ona sztuki fryzjerskiej, poczem przyjechała do Pragi, gdzie pracuje w swej nowej specjalności.

Biljoteki w Czechosłowacji.

W roku 1919 wydał rząd czesko-słowacki rozporządzenie, w myśl którego wszystkie gminy, posiadające szkołę, lub więcej niż 800 mieszkańców, zobowiązane są założyć bibljotekę publiczną. Bibljoteki te miały zostać oddane do użytku publicznego najpóźniej do końca roku 1924 w gminach, posiadających ponad 800 obywateli, a do końca roku 1929 we wszystkich pozostałych gminach. Według danych statystycznych z roku 1924 posiadała Czechosłowacja ogółem 12,656 bibljotek gminnych. Administracja bibljotek tych znajdowała się w rękach 15,000 bibljotekarzy. Rozwój bibljotekarstwa wywiera również dodatni wpływ na produkcję literacką, z wzrostem ilości bibljotek wzrasta również zapotrzebowanie książek.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 6)

— Wyobraź pan sobie, trzeba wypadku, iż to, gdzie miałem być, jak piąte koło u wozu, naraz trafia się robota... i to niedaleko stąd, o paręset kroków... Ale resztę dopowie panu Rufin, bo ja coprawda oddałem mu broń, jak posłuszny szeregowiec.

W trakcie tego zagadkowego monologu Orzejko z uśmiechem życzliwości przyglądał się mówiącemu.

Był to chłop wysoki i szczupły, o małej okrągłej twarzy, którą rozjaśniały czarne, pełne ognia, oczy...

Maleńki Rufin zupełnie nie pasował do swego towarzysza, który śmiało mógłby go nosić na ręku... co jednak nie przeszkadzało zobopólnej życzliwości ku sobie dwóch agentów.

„Perfekcja“ znany był z gadatliwości, ale też i ze sprytu zdolnego agenta.

Tymczasem Rufin przygotował krytą latarkę, z pobocznej komory wyniósł krótki ostry szpadel, oraz sznurową drabinę. Zdjął lekkie obuwie, w którem asystował przy śledztwie, i włożył długie buty, których drugą parę postawił przed siedzącym Orzejką.

— Znalazłem w walizce dwa nabite rewolwery — rzekł z uśmiechem — pozwoliłem sobie jeden z nich ofiarować Perfekcji, gdy drugi raczy wziąć pan naczelnik...

— Za pozwoleniem — odparł Orzejko — a moja walizka z narzędziami i pled, czy tu zostaną w tym pustym domku?

— Bądź pan zupełnie spokojny, dróżnik tutejszy to nasz stary znajomy... za chwilę nadejdzie, aby nas oczekiwać... rzecz już poprzednio ułożona.

— Czy nie uważasz, Rufinie, za właściwe, aby mnie nieco objaśnić — będzie to bezpieczniej w każdym razie, aniżeli na otwartem powietrzu, gdzie każdy podsłuchać może...

— Same fakta będą nas objaśniały... a zresztą idziemy do zaczarowanego pałacu, w którym swobodnie porozmawiać możemy... z tą tylko różnicą, iż nie wejdziemy frontem, lecz drogą rzezimieszków... a wszystko to zrobimy dla zgody z panem sędzią i na własny rachunek.

Z temi słowy wypuścił swych towarzyszy przez otwarte drzwi, zgasił lampę, klucz zakręcił w zamku, pozostawiając go na miejscu. Wyszedłszy, skręcił raptownie na tyły domu, przeskoczył niski płot z żerdzi, przeszedł kilkanaście kroków świeżo zoranej, miękkiej ziemi i zapuścił się w nadbrzeżne zarośla, przytykające do obszernego lasu.

Światło krytej latarki znakomicie torowało drogę, wyglądając z daleka jak błędny ognik wśród leśnych bagien.

Upewniwszy się o obecności towarzyszy, Rufin wszedł w gąszcz, cofnął się po wąskiej ścieżynce w stronę stacji, i po małej chwilce stanął na niewielkiej polance, oddzielonej głębokim rowem od nasypu kolejowego.

— Teraz musimy się wdrapać pod górę, by przejść plant w tem miejscu, inaczej bowiem musielibyśmy kołować, a tak za dziesięć minut staniemy u celu.

— To będzie cokolwiek trudno, gdyż rów pełen jest wody — odezwał się Perfekcja — pozwólcie mi, a zobaczycie, jak to gładko pójdzie, zrobimy wiszący most. Kończąc te słowa rozwinął sznurową drabinkę i stroną, do której przymocowane były dwa żelazne haki, skierował ku nasypowi.

— Poświeć no mi dobrze, Rufinie, w kierunku tego wysokiego kamienia wiorstowego, zaraz was przekonam jak się to robi... i, zamieniając w czyn swe słowa, ze zręcznością, dowodzącą niezwykłej wprawy, zarzucił drabinkę. Przekonawszy się, iż górny szczebel objął podstawę kamienia, wyciągnął drabinkę ku sobie i zawołał z radością:

— Otóż most gotowy, wchodźcie szanowni panowie, ja trzymam silnie!

Bez żadnego trudu przebyli kolejno ten improwizowany most, najprzód Orzejko, a za nim Rufin.

— A co ty teraz zrobisz ze sobą? — spytał ten ostatni, pochylając się na przód burty.

— Jużci, że przejdę za wami...

— A to jak?

— Zaraz zobaczysz... Ściągnij drabinkę... ot tak doskonale!.. a teraz załóż końcowy szczebel za kamień... wyśmienicie!.. Rzućże mi haki, tylko ostrożnie, by nie wpadły w wodę. Raz... dwa... trzy... jest!.. mam je w ręku. A teraz czy zrozumiałeś, mój chłopcze?

Przy tych słowach wyprężył drabinę, której haki wcisnął w wilgotną ziemię... Następnie, jak majtek szybko przebiegł szczeble i stanął obok towarzyszy.

— Otóż jestem! — zawołał, zdejmując z kamienia drabinę. Podrzucał ją kilkakrotnie, a jednocześnie pociągał systematycznie ku sobie... po chwili haki puściły i drabina znalazła się w jego ręku.

— Co głowa to pomysł — zawołał Rufin — spisałeś się gracko, jak przystoi na porządnego ajenta. A teraz w drogę! musimy przejść całą szerokość plantu, a nieco dalej znajdziemy most przejazdowy... Resztę zaś drogi odbędziemy lasem.

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy w Dziale A i B.

Nr. 324. „Zakłady Bieli Cynkowej i Farb Huta Feniks" z siedzibą w Będzinie, ulica Mostowa nr. 16. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Icek Lejbuś vel Izaak Szpigielman, zamieszkały w Będzinie. Udzielono samodzielną prokurę Zygmuntowi Inwaldowi. Pomiędzy Ickiem Lejbusiem Szpigielmanem a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku. Firma niniejsza, siedziba której poprzednio znajdowała się w Dąbrowie, była zarejestrowana w roku 1921 w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

W dniu 13 lutego 1926 r.

2325. „Hersz Ungier" handel manufakturą w Będzinie Sączewskiego 21. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Berek Wajsman, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 2326. „Berek Wajsman" handel towarów żelaznych w Zarkach, Myszkowska. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Berek Wajsman, zam. tamże.

W dniu 15 lutego 1926 r.

Nr. 2327 „Stanisław Kosiński" sklep spożywczy i sprzedaż artykułów tytoniowych w Zawierciu, Porębska 7. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Stanisław Kosiński zam. tamże.

Nr. 2328. „Stanisław Daniel" sklep rzeźniczy w Koziegłowach Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Stanisław Daniel zam. tamże.

Nr. 2329. „Chana Wajsmanowa" sklep materjałów żelaznych w Zarkach. Firma istnieje od roku 1891. Właściciel Chana Wajsmanowa, zam. tamże.

Nr. 2330. „Szmul Krojcer" sklep spożywczy w Mrzygłodzie Firma istnieje od roku 1868. Właściciel Szmul Krojcer zam. tamże.

Nr. 2331 „Stanisław Nowak" handel win i wódek, oraz artykułów spożywczych w Dąbrowie, Ulmana 27. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Stanisław Nowak zam. tamże.

Nr. 2332. „Gitman Rychter" handel manufakturą i galanterją w Będzinie, Rynek 15. Właściciel Gitman Rychter, zam. tamże. Firma istnieje od roku 1925.

W dniu 17 lutego 1926 roku.

Nr. 2333. „Szlama Rotenberg" garbarnia ręczna w Zarkach, ul. Potockiego nr. 8. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Szlama Rotenberg zam. tamże.

Nr. 2334 „Roman Rudzki" sprzedaż galanterji i bławatów w Dąbrowie, Sobieskiego 21. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Roman Rudzki, zam. tamże.

Nr. 2335. „Restauracja Wojciech Wodzyński" w Zarkach, gminy Zarki. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Wojciech Wodzyński, zam. w Zarkach Krakowska 8.

W dniu 18 lutego 1926 roku.

Nr. 2336. „Herszel Pfeffer" sklep i sprzedaż starego żelastwa w Będzinie Małachowskiego 33. Firma rozpoczęła działalność w roku 1925. Właściciel Herszel Pfeffer, zam. w Będzinie Sączewska 13.

Nr. 2337. „Antoni Laprus" restauracja w Będzinie, Stary Rynek 7. Firma istnieje od roku 1907. Właściciel Antoni Laprus zam. tamże.

Nr. 2338. „Josek Englender" sprzedaż skór oraz dodatków szewskich w Siewierzu Rynek. Firma istnieje od roku 1920 Właściciel Josek Englender, zamieszkały tamże.

Nr. 2339. „Mordka Mendel Fajfkopf" handel skórami surowemi w Zarkach ulica Myszkowska. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Mordka Mendel Fajfkopf zamieszkały tamże.

Nr. 2340. „Anna Biernacka" sklep w Zawierciu ulica Warszawska 18. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Anna Biernacka, zamieszkała tamże.

Nr. 2341. „Jakób Mitelman" skład mebli w Dąbrowie, Stacyjna nr. 2. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Jakób Mitelman zamieszkały tamże.

Nr. 2342. „Tomasz Piekarski" sprzedaż mięsa i wędlin w Zawierciu. Nowofabryczna 5. Firma istnieje od roku 1919 Właściciel

Nr. 2343 „Majer Fiszer" handel naczyniami kuchennemi w Zawierciu, Rynek 6 Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Majer Fiszer zamieszkały tamże.

Nr. 2344. „Józef Małota" sklep spożywczy z siedzibą w Siewierzu, ulica Bytomska gmina Siewierz pow. Będzińskiego. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Józef Małota zamieszkały tamże.

d. c. n.